

Renata Wieczorek

Rzeczywistość wedle Hilarego Putnama

We współczesnych sporach o realizm – w jego rozmaitych odmianach i postaciach – poglądy dotyczące znaczenia, odniesienia przedmiotowego, prawdy i natury rzeczywistości przenikają się i uzupełniają wzajemnie. Teoria znaczenia determinuje koncepcje prawdy oraz wizje rzeczywistości, niemniej jednak to do roli, jaką rzeczywistość pełni w nadawaniu wartości logicznej wygłaszanym przez nas zdaniom, czyli (pośrednio) do jej charakteru (czyli do tego, czy jest niezależna od naszych stanów epistemicznych, czy też w jakiś sposób jest przez nie dookreślana), odwołać się można (i należy) w celu pokazania, dlaczego przyjmuje się tę, a nie inną teorię prawdy i znaczenia. Tu przedstawiona zostanie antyrealistyczna koncepcja rzeczywistości Hilarego Putnama – w opozycji do pewnej konstrukcji teoretycznej tegoż autora, którą określić można „realistyczną koncepcją rzeczywistości”.

1. Putnama wizja i krytyka realistycznej koncepcji rzeczywistości

Realisci, by zachować spójność i moc argumentacyjną swojego stanowiska, muszą zdaniem Putnama przyjąć dwa mocne (metafizyczne) założenia: (1) tezę o istnieniu świata zewnętrznego, który jest niezależny od naszej o nim wiedzy i naszych prób jego poznania, oraz (2) twierdzenie, iż świat ten posiada określoną, wpisaną weń strukturę. To rzeczywistość (odniesienie do rzeczywistości) sprawia, że wygłaszane przez nas zdania są albo prawdziwe, albo fałszywe niezależnie od tego, czy wiemy, która z dwóch wartości logicznych im przysługuje; to rzeczywistość determinuje prawdziwość konstruowanych przez nas teorii i hipotez dotyczących świata zewnętrznego, czyniąc sensownym realistyczny postulat, iż celem nauki i naszych działań jest poznanie (jednej!) prawdy o świecie. Prawda wyznaczana jest jednoznacznie przez odniesienie naszych wypowiedzi, hipotez i teorii naukowych do niezależnej rzeczywistości. Założenie o istnieniu niezależnej, posiadającej jakąś określoną (choć być może nam nieznaną i niepoznana-

walną) strukturę rzeczywistości uzasadnia też uznanie za sensowne zdań o nierozpoznawalnych warunkach prawdziwości.

Według Putnama „[...] realistę czyni realistą przekonanie, że gdzieś istnieje jedna prawdziwa teoria. [...] Stowarzyszona z korespondencyjną teorią prawdy wiara w jedną prawdziwą teorię zakłada, że świat jest wyrobem gotowym: świat sam w sobie ma jakąś «wpisaną» weń strukturę, w przeciwnym razie bowiem teorie o odmiennych strukturach mogłyby równie prawidłowo «kopiować» świat (z różnych perspektyw), a prawda straciłaby swój absolutny (niezależny od perspektywy) charakter”¹. Realisci sądzą, że rozmaite teorie ujmują z różnych perspektyw *ten sam* świat; świat rzeczy niezależnych od wyboru pojęć, z którego, jak z ciasta, wykrawać możemy rozmaitych kształtów (zależnie od układu pojęciowego) elementy. Elementy te, jak układanka, w ostatecznym rozrachunku powinny dać się złożyć w teorię doskonale pasującą do owej niezależnej rzeczywistości. Jednakże idea przedmiotów istniejących niezależnie od układu pojęciowego jest błędna. Jest tak dlatego, że nie istnieją żadne normy stosowania nawet pojęć logicznych poza wyborami pojęciowymi. „Żądać, by wszystkie ujęcia były redukowalne do jednego, to błędnie zakładać, że pytanie «Które przedmioty są rzeczywiste?» ma sens niezależnie od wyboru pojęć”².

Na poparcie tego opozycyjnego względem realizmu poglądu przywołać można, za Putnamem, następujący sposób argumentacji. Argumentacja ta odwołuje się do rozumowania związanego z przeniesieniem na grunt teorii niematematycznych paradoksu wynikającego z twierdzenia Skolema-Löwenheima oraz do przyjętej przez Putnama tezy o zachodzeniu względności pojęciowej. Paradoks Skolema wskazuje zdaniem Putnama na fakt, iż żadna z wielu możliwych relacji odniesienia nie jest metafizycznie wyróżniona jako jedyna i właściwa, niedorzeczne staje się zatem postulowanie możliwości odkrycia „ostatecznej” teorii opisującej w sposób najlepszy z dostępnych strukturę świata³. Równie bezsensowne jest upieranie się, że istnieje całkowicie niezależny od nas „świat noumenów” posiadający określoną, zafiksowaną strukturę. Putnam twierdzi, iż niemożność wyznaczenia jednego modelu właściwego rzeczywistości godzi w realistyczne założenie o niezależności prawdy od perspektywy poznawczej czy też przyjętej teorii albo ogólniej: od układu pojęciowego. Pewne zdania są prawdziwe w sensie nadanym im w ramach jednej teorii, a fałszywe na gruncie innej; nie mamy możliwości przyj-

¹ Hilary Putnam, *Dlaczego świat nie jest wyrobem gotowym*, w: Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, Warszawa 1998, s. 234.

² Hilary Putnam, *Wiele twarzy realizmu*, w: Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje...*, s. 346.

³ Szerzej o antyrealistycznej argumentacji Putnama posiłkującej się paradoksalnymi wynikami twierdzenia Skolema-Löwenheima pisałam w artykule *Modele i rzeczywistość. Argument Hilarego Putnama przeciwko realizmowi metafizycznemu*, „Filozofia Nauki”, Rok IX, Nr 3 (35), s. 101–111.

zenia się tym zdaniom z ponadteoretycznej perspektywy. Nie ma i nie może być jednego „właściwego” modelu rzeczywistości; jest wiele jednakowo „właściwych” modeli. Struktura świata, a zatem także prawda, zostają zrelatywizowane do wyboru układu pojęciowego – w różnych układach otrzymujemy różne zdania prawdziwe w różny sposób opisujące to, z czego składa się świat. Świadczy to o zachodzeniu zjawiska względności pojęciowej.

Wprowadzona przez Putnama teza o względności pojęciowej mówi, że w praktyce mamy do czynienia z wieloma, często niezgodnymi opisami (pozornie) tych samych faktów. Wyobraźmy sobie mianowicie sytuację, w której mamy do dyspozycji (proste) przedmioty *a*, *b* i *c*. Zadano nam pytanie: „Ile jest przedmiotów?”. Zdaniem Putnama nawet na tak pozornie proste pytanie otrzymać możemy wiele, nierzadko sprzecznych, odpowiedzi – zależnie od przyjętego punktu widzenia, czyli układu pojęciowego. Przyjmując pogląd Carnapa, otrzymamy odpowiedź, że w naszym (Carnapowskim) świecie są trzy przedmioty (*a*, *b*, *c*). Akceptacja poglądów Stanisława Leśniewskiego, który przyjmował istnienie sum mereologicznych, prowadzić będzie zaś do odpowiedzi, że przedmiotów jest siedem (*a*, *b*, *c*, *a*+*b*, *a*+*c*, *b*+*c*, *a*+*b*+*c*). Pytanie ile *naprawdę* jest przedmiotów, stanowiące zdaniem Putnama sedno stanowiska realistycznego, prowadzi donikąd. Idea rzeczywistości istniejącej gdzieś poza wszelkimi schematami pojęciowymi jest nie tyle niemożliwa czy wewnętrznie sprzeczna, co bezsensowna, nie warto też mówić o czymś takim jak jej wewnętrzna struktura. Świat nie jest „wyrobem gotowym” ani „umeblowanym pokojem”, który ma i zachowuje swoją wewnętrzną strukturę niezależnie od naszych działań poznawczych. Ten sam fragment świata może być opisany na wiele nierównoważnych ontologicznie sposobów, zależnie od przyjętego układu pojęciowego, a zatem to nasze decyzje co do wyboru tego, a nie innego układu pojęciowego określają podstawową ontologię świata. Nic nie uprawnia nas do stwierdzenia, iż ujmujemy na różne (czasem sprzeczne) sposoby ten sam świat, niezależny od wyboru schematu poznawczego, czyli od przyjętej siatki pojęciowej.

Stanowisko Putnama wobec realistycznej koncepcji rzeczywistości inspirowane jest w dużej mierze poglądami Nelsona Goodmana. Wedle Goodmana⁴ realistyczna idea głosi, iż istnieje świat zewnętrzny o (jednej) określonej strukturze, a celem naszych wysiłków poznawczych jest odkrycie i wierny opis tej struktury, czyli podanie odpowiedzi na pytanie: „jaki jest jedyny sposób istnienia świata?”. Zdaniem Goodmana jest to pytanie tego samego rodzaju co „jakie jest jedyne pożywienie ludzi?”. Jest oczywiste, że nie ma czegoś takiego jak jedyne pożywienie człowieka – jest wiele jego rodzajów. Podobnie świat istnieje na wiele sposobów, co jest równoważne twierdzeniu, że istnieje wiele światów. Wszystkie te światy są tworzone przez nas za pomocą języka lub innych systemów symbolicznych. Tworzy-

⁴ Zob. Nelson Goodman, *Jak tworzymy świat*, tłum. M. Szczubińska, Warszawa 1997.

my teorie (wersje świata); niektóre są słuszne (trafne), inne nie, te trafne tworzą zaś światy. Teoria, czyli układ zdań, jest wprawdzie czymś różnym od świata, ale zgodnie z zamysłem Goodmana, bez względu na odrębność światów od trafnych wersji, budowanie trafnych wersji jest budowaniem światów. Zawsze też zaczynamy od jakiejś wersji i odpowiadającego jej świata, dokonujemy rozmaitych zmian (rozbioru, składania, wartościowania i porządkowania, usuwania i uzupełniania, przekształcania i deformacji) i w wyniku tych działań otrzymujemy nową wersję i nowy świat.

Nie jesteśmy w stanie utworzyć koncepcji tego, na czym miałyby polegać jedyny właściwy sposób istnienia świata. Nie dowiemy się zbyt wiele, pytając o najlepszy sposób jego widzenia czy odwzorowania; sposobów widzenia i odwzorowania świata jest wiele i są one bardzo zróżnicowane. Nie ma też jedynego prawdziwego opisu świata; jest wiele prawdziwych opisów świata i jego poszczególnych części. Nie jest możliwa wiedza całkowicie niezależna od podmiotu poznającego i jego punktu widzenia. Podmiot kategoryzuje nawet najprostszą treść percepcyjną – nadając jej kształt i strukturę zgodne z przyjętym uprzednio układem pojęciowym. Nie ma też (i być nie może, o czym ostatecznie przekonywać powinien wedle Putnama argument z paradoksu Skolema) jednej teorii fizycznej, która dostarczyłaby właściwego tła dla naszych percepcji – istnieje wiele teorii spełniających tę funkcję i nie da się ich zredukować do jednej teorii podstawowej. Nie jest możliwa jedna, ostateczna i wiecznie prawdziwa teoria opisująca świat i jego „umeblowanie”. Istnieje wiele prawidłowych teorii opisujących świat z różnych perspektyw.

Koncepcja jedynego sposobu, w jaki istnieje świat – idea *struktury* rzeczywistości – a także pojęcie świata zewnętrznego istniejącego poza wszelkimi schematami pojęciowymi, są zdaniem Goodmana po prostu niezrozumiałe. Nie ma takiego aspektu świata, który byłby całkowicie niezależny od jakiejś wersji świata; nie da się przeprowadzić wyraźnej linii między tymi cechami świata, które są zależne od wersji (układu pojęciowego lub teorii), a tymi, które od tych czynników zależne nie są. Próby znalezienia takich aspektów świata, które są całkowicie niezależne od jakiejkolwiek wersji świata, muszą zakończyć się niepowodzeniem. Szukając czegoś, co jest w sposób absolutny niezależne od naszych stanów epistemicznych i działalności poznawczej, w ostatecznym rozrachunku otrzymamy świat bez rodzajów, porządku, ruchu, spoczynku i struktury, czyli świat, „o który nie warto walczyć”, bo nie będziemy w stanie nawet wyobrazić sobie, nie mówiąc już o zrozumieniu, na czym istnienie takiego świata miałyby polegać. Tym sposobem świat sam w sobie „wyparowuje”, „ulatnia się”, znika. Jako ilustrację tej tezy przytoczyć można za Goodmanem Dialog o Wielkiej Niedźwiedzicy:

- Wielka Niedźwiedzica została stworzona przez pewną przyjętą wersję świata.
- Ależ skąd! Została stworzona przez Naturę.
- Czy to Natura stworzyła ją jako Wielką Niedźwiedzicę?

- No, nie; została stworzona jako Wielka Niedźwiedzica dzięki wyodrębnieniu pewnego przedmiotu i nazwaniu go tak w ramach pewnej wersji świata.
- A czym jest to *coś*, co zostało stworzone przez Naturę, a następnie zostało wyodrębnione i nazwane?
- Jest to pewien gwiazdozbiór.
- Czy został on stworzony jako gwiazdozbiór przez Naturę?
- Znowu nie; to pewna wersja świata uczyniła zeń gwiazdozbiór – wersja która wyróżniła określoną konfigurację gwiazd spośród wielu innych pod ogólną nazwą „gwiazdozbiór”.
- A czy Natura stworzyła gwiazdy?
- Oczywiście.
- Czy stworzyła je jako gwiazdy?
- Znowu nie; zostały uczynione gwiazdami za sprawą pewnej wersji świata, która wyróżniła określone zbiorowiska cząsteczek albo przedmiotów na niebie spośród wielu innych pod ogólną nazwą „gwiazda”.
- A czy Natura stworzyła...?
- Możemy tak dyskutować w nieskończoność, ale twoje argumenty wydają się pokazywać co najwyżej tyle, że gdybyśmy nie dysponowali pewnymi wersjami świata, to np. gwiazdy nie istniałyby *jako* gwiazdy, a nie, że nie istniałyby w ogóle.
- Ale czy gwiazdy-nie-jako-gwiazdy, gwiazdy-nie-jako-poruszające-się ani nie-jako-pozostające-w-spczynku, poruszają się, czy nie? Poza jakąś przyjętą wersją świata ani się nie poruszają, ani nie pozostają w spoczynku. A to, co ani się nie porusza, ani nie pozostaje w spoczynku, co nie jest jakoś określone, jest po prostu niczym⁵.

Argumentacja tego rodzaju nie jest jednak zbyt przekonująca. Można odpowiedzieć na nią następującym dialogiem:

- Ile nóg ma koń?
- Cztery.
- A ile ma ogonów?
- Jeden.
- A co by się stało, gdybyśmy nazwali ogon nogą; ile nóg miałby wówczas koń?
- Pięć.
- Zdecydowanie nie. Nie można zmienić ogona w nogę nazywając go tak⁶.

Przykład ten pozwala wnioskować, że antyrealiści w stylu Goodmana i Putnama mieszają sposób, w jaki używamy (możemy używać) słowa „noga” z *tworzeniem nóg*, czyli *decyzję* dotyczącą użycia słów z *tworzeniem* za ich pomocą świata.

Jednym ze sposobów krytyki realistycznej wizji rzeczywistości jest też wskazanie, że realiści nie są w stanie utrzymać swojego stanowiska, nie wprowadzając założenia o istnieniu nadprzyrodzonych władz poznawczych („intuicji intelek-

⁵ Nelson Goodman, *On starmaking*, w: McCormik (red.), *Starmaking. Realism, Anti-realism and Irrealism*, Cambridge 1996, s. 166–167.

⁶ Dialog podaję za Michaeliem Devittem. (zob. Devitt Michael, *Realism and Truth*, Princeton 1996, s. 242).

tualnej”), pozwalających na rozpoznanie „właściwej” teorii opisującej zgodnie z prawdą (lub: w sposób najlepszy z możliwych) strukturę świata. Skoro z jednej strony mamy świat o określonej strukturze, a z drugiej jego rozmaite, często niezgodne wersje, to po pierwsze wszystkie one jakoś zniekształcają obraz świata, a po drugie teorie, które mamy (i możemy mieć w idealnej sytuacji poznawczej) do dyspozycji, wyczerpują zakres dostępnej nam w danej chwili (i w ogóle) wiedzy. A zatem jedynym możliwym sposobem uchwycenia tego, jaki jest świat sam w sobie, byłby jakiś rodzaj doświadczenia mistycznego, na co niewielu zwolenników stanowiska realistycznego (pomijając platoników) jest skłonna przyjąć.

2. Rzeczywistość w ujęciu Hilarego Putnama

Putnam jest przekonany – jak już wspomniałam – że idea rzeczywistości istniejącej gdzieś poza wszelkimi schematami pojęciowymi jest nie tyle niemożliwa czy wewnętrznie sprzeczna, co bezsensowna, nie warto też rozpatrywać czegoś takiego jak jej wewnętrzna struktura.

Argumentacja korzystająca z paradoksu Skolema oraz fakt, że mamy na co dzień do czynienia ze zjawiskiem względności pojęciowej, uzasadniają zdaniem Putnama przekonanie, że nie ma i być nie może jednego właściwego modelu (wersji) rzeczywistości. Jest wiele jednakowo „właściwych” modeli, które ujmują świat z różnych perspektyw i w rozmaite, czasem niedające się wzajemnie pogodzić sposoby. Nie świadczy to jednak wedle Putnama o niedoskonałości naszego aparatu poznawczego, który, zniekształcając w różnoraki sposób obraz rzeczywistości, nie pozwala nam dotrzeć do tego, jaki świat jest „naprawdę”, a jedynie utwierdzać nas powinno w przekonaniu o słuszności tezy, iż nie ma nic takiego jak świat niezależny od wyborów pojęciowych. Decydując się na przyjęcie określonego schematu pojęciowego, automatycznie otrzymujemy pewien określony porządek rzeczywistości, o której w ramach tego schematu mówimy; struktura świata zależy zatem od wyboru układu pojęciowego. Układy pojęciowe kategoryzują świat na różne sposoby, czyli wyznaczają jego ontologię. Różnice ontologiczne są zatem wynikiem naszych decyzji co do rozumienia (sposobu używania) podstawowych pojęć – na przykład pojęcia *przedmiot*. W konsekwencji otrzymujemy tezę, że nie ma niczego takiego, co (być może) nie posiada określonej struktury, ale istnieje gdzieś poza wszelkimi schematami pojęciowymi; mówimy wprawdzie, że wybory pojęciowe kategoryzują *świat* na różne sposoby, ale tylko dlatego, że nie potrafimy wyrazić tej idei w inny, lepszy sposób, niewzbudzający w nas poczucia, że pojęcie to odnosi się do jakiegoś niezależnego i w pełni obiektywnego świata samego w sobie. Tęsknota za tym, co niepoznawalne, jest głęboko zakorzeniona w naturze najwybitniejszych nawet umysłów (jak świadczy chociażby przykład Kanta), stąd nieustanne próby hipostazowania niektórych pojęć.

Poglądy Putnama na rzeczywistość są w dużej mierze inspirowane tak twórczością Goodmana, jak i późnymi pismami Ludwiga Wittgensteina⁷. Według Wittgensteina to, co nazywamy „rzeczywistością”, jest zawsze *naszą* rzeczywistością, postrzeganą (doświadczaną) z perspektywy jakiejś gry językowej, niedorzeczne zatem staje się postulowanie istnienia „rzeczywistości samej w sobie”, ponieważ nie da się o niej nic sensownego powiedzieć. Poglądy zaprezentowane przez Wittgensteina w *Dociekaniach filozoficznych* i *O pewności* „wydają się prowadzić do wniosku, że nic, co usiłuje przekroczyć granice ludzkiego życia i doświadczenia, nie może mieć sensu”, a „każda nasza myśl o rzeczywistości niezależnej od umysłu, musi pozostać w obszarze wyznaczonym przez nasz ludzki sposób życia; nie możemy w związku z tym posłużyć się ogólnym pojęciem istnienia, aby bronić istnienia faktów, z zasady wykraczających poza naszą ludzką zdolność potwierdzania lub zgody; kiedy próbujemy przełamać te ograniczenia, wypowiadamy zdania pozbawione sensu”⁸.

Koncepcję Putnama określić można jako jedyne w swoim rodzaju połączenie poglądów właściwych dla Kanta, Wittgensteina i Goodmana z subtelnymi elementami pragmatyzmu. Podobnie jak dla Kanta, tak dla Putnama (możliwe) doświadczenie jest pojęciem granicznym, z Wittgensteinem i Goodmanem łączy zaś Putnama przekonanie, iż poza granicą doświadczenia, poza rzeczywistością *dla nas*, nie ma sensu dopatrywać się istnienia jakiejś „nadrzędnej” rzeczywistości samej w sobie. Do pragmatyzmu zbliża koncepcję Putnama nacisk, jaki jest w niej położony na praktykę użycia słów. To *my*, poprzez intencję użycia słów w taki, a nie inny sposób, określamy odniesienie przedmiotowe naszych wypowiedzi, a zatem także ich znaczenie i warunki prawdziwości. Jak pokazuje argument z paradoksu Skolema, „świat nie zajmuje się wyróżnianiem modeli ani interpretowaniem języków. To my interpretujemy nasze języki, i nikt inny ani nic innego tego nie robi. [...] Modele nie są noumenalnie porzuconymi dziećmi, które czekają, aby ktoś nadał im imię; są konstrukcjami *wewnątrz* naszej teorii i mają imiona od urodzenia”⁹.

Do przedstawionej powyżej koncepcji rzeczywistości wedle Hilarego Putnama zgłosić można przynajmniej trzy zastrzeżenia. Po pierwsze, w myśl stanowiska zajmowanego przez Putnama o modelach można mówić tylko w obrębie pewnej teorii i właściwej dla niej aparatury pojęciowej. Jednakże, jak zauważa Jan Woleński¹⁰, to że modele zawsze są modelami jakiejś teorii, nie znaczy wcale, iż

⁷O związkach poglądów Putnama z filozofią Wittgensteina pisałam w dwóch artykułach: *Antysceptycyzm Ludwiga Wittgensteina*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, nr 4 (32) 1999, s. 19–35 oraz *Hilarego Putnama ostateczne (?) przewyżczenie sceptycyzmu*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, nr 1 (41) 2002, s. 143–155.

⁸Thomas Nagel, *Widok znikąd*, tłum C. Cieśliński, Warszawa 1997, s. 129–130.

⁹Hilary Putnam, *Modele i rzeczywistość*, w: Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, Warszawa 1998, s. 185–224, s. 223–224, wyróżnienie moje.

¹⁰Jan Woleński, *Epistemologia*, tom III, *Prawda i realizm*, Kraków 2003, s. 218–220.

mają rację bytu (są konstruktami) jedynie „wewnątrz naszej teorii”. Gdyby tak było, to modele byłyby definiowalne wewnątrz teorii, co jest niezgodne z twierdzeniem Tarskiego o niedefiniowalności prawdy. Modele nie są (nie mogą być) konstrukcjami wewnątrz teorii, ponieważ identyfikacja modeli zamierzonych odwołuje nas do czegoś wykraczającego poza środki dostępne na gruncie danej teorii, a zatem do metateorii. Putnam twierdzi wprawdzie, że wznosząc się na meta-poziom, nie pozbywamy się wcale problemów wynikających jego zdaniem z paradoksu Skolema, niemniej jednak wydaje się, że realista (epistemologiczny) w dość prosty sposób poradziłby sobie z uniknięciem sytuacji, w której plasuje go przy użyciu paradoksu Skolema Putnam. Mogłby mianowicie zgodzić się z Putnamem, że to nasze *intencje* używania danego słowa w taki a nie inny sposób wyróżniają modele zamierzone, co wcale nie przeszkadzałoby mu twierdzić, że prawda oraz rzeczywistość, do której nasze zdania i teorie (oraz ich modele) jakoś się odnoszą, są niezależne od naszej działalności poznawczej.

Po drugie, nie jest do końca jasne, dlaczego to, że mamy do czynienia z wieloma różnymi opisami świata, miałyby stanowić dowód na to, że nie istnieje nic takiego jak rzeczywistość niezależna od naszych wyborów pojęciowych. Fakt, że świat może być opisywany na wiele różnych, czasami sprzecznych sposobów i że nie potrafimy dokonać niearbitralnego wyboru jednego z nich, wskazuje co najwyżej na to, że nasze możliwości poznawcze nie są doskonałe. To, że świat jest nam dany na wiele sposobów, że mamy rozmaite jego wersje czy też teorie opisujące rzeczywistość oraz że być może nigdy nie dowiemy się, która z tych teorii jest prawdziwa, nie musi wcale znaczyć, że nie istnieje świat zewnętrzny. Jest oczywiste, że formy umysłowej i językowej reprezentacji oraz warunki prawdziwości są ludzkim wytworem, a nie własnością samego świata. Dlaczego jednak nasza niemożność dotarcia do rzeczywistości niezależnej od wszelkich schematów pojęciowych miałyby uzasadniać przekonanie o nieistnieniu tejże rzeczywistości (czy też o niedorzeczności postulowania jej istnienia)? Wydaje się, że Putnam nie ma innego uzasadnienia swojej tezy niż ta odwołująca się albo do argumentu Goodmana, iż świat niezależny od wszelkich schematów pojęciowych po prostu „znika”, a o coś, czego nie ma, nie warto kruszyć kopii, albo do Wittgensteinowskiego postulatu eliminowania problemów, które przysparzają filozofom intelektualnych rozterek. Eliminacja problemu nie musi jednakże oznaczać jego rozwiązania.

Trzecie zastrzeżenie także odnosi się do Putnamowskiego postulatu, by wykluczyć z rozważań niedorzeczną ideę rzeczywistości niezależnej od wszelkich układów pojęciowych. Zauważyć można, iż Putnamowska koncepcja znaczenia przedstawiona m.in. w eseju „Znaczenie wyrazu *znaczenie*” wydaje się być nie-spójna z jego niewiele późniejszymi zapatrywaniami na charakter rzeczywistości i jej rolę w procesie poznawczym. Zaproponowana przez Putnama „wczesna” koncepcja znaczenia zakładała mianowicie, iż znaczenie słów i wyrażen określone (wyznaczane) jest przez to, jaki jest świat, przez jego naturę. Twierdzenie takie

implikuje tezę, że świat posiada określoną, wpisaną weń strukturę, która determinuje odniesienie przedmiotowe, znaczenie i wartość logiczną naszych wypowiedzi, czyli na przykład sprawia, że woda jest H_2O (w każdym możliwym świecie). Pojawia się pytanie, czy i jak można uzgodnić taką koncepcję znaczenia, której Putnam *explicitie* nigdy nie odrzucił, z (późniejszym chronologicznie) poglądem Putnama, iż nie ma sensu mówienie o rzeczywistości niezależnej od jakiegoś układu pojęciowego, czyli o tym, że świat posiada wpisaną weń „z góry” strukturę. Próba pogodzenia tych dwóch (pozornie) sprzecznych Putnamowskich przekonań nie jest jednakże czymś tak skomplikowanym, jak mogłoby się to na pierwszy rzut oka wydawać. Znaczenie słów i wyrażen zależy wprawdzie wedle Putnama od tego, jaki jest świat, ale to, jaki jest świat, zależy od wybranego układu pojęciowego, w ramach którego ów świat ujmujemy. Innymi słowy – można przyjąć, iż znaczenie i odniesienie przedmiotowe, a co za tym idzie także prawda są determinowane przez strukturę (naturę, istotę) rzeczywistości, ale to wcale nie musi prowadzić do akceptacji założenia, że świat jest niezależny (w realistycznym transcendentnym czy też absolutystycznym sensie) od naszych działań poznawczych i że ma jakąś strukturę, której nie kształtują nasze decyzje dotyczące wyboru układu pojęciowego. Można jednak zauważyć, że taka interpretacja i próba uzgodnienia poglądów Putnama dotyczących znaczenia z jego koncepcją rzeczywistości pozbawia te pierwsze nawet pozorów koncepcji realistycznej. Co ciekawe, Putnam, mimo wyraźne negatywnego nastawienia do stanowiska określanego przez siebie mianem „realizmu metafizycznego”, sam chętnie nazywa siebie realistą (!).

W ostatnim czasie, tj. po roku 1994, poglądy Putnama ewoluowały od koncepcji określanej mianem realizmu wewnętrznego do stanowiska nazywanego przez Putnama realizmem naturalnym. Termin ten (szczególnie pierwszy jego człon, czyli *realizm*) jest jednakże nieco zwodniczy, zważywszy na fakt, że najnowsze poglądy Putnama w kwestii charakteru rzeczywistości nie różnią się zasadniczo od jego wcześniejszego stanowiska, którego charakterystyka przedstawiona została powyżej. Wedle realizmu naturalnego mamy bezpośredni dostęp do świata; podmiot poznający ujmuje postrzegane przedmioty bezpośrednio, nie zaś poprzez ich reprezentacje (np. dane zmysłowe lub impresje). Pogląd ten ma m.in. położyć kres sceptycznym rozterkom, które sprawiają, iż filozofowie usposobieni jak najbardziej realistycznie (jak np. Moore, Russell i Locke) dochodzą do przekonania, które niewiele ma wspólnego z realizmem, a mianowicie, że istnieje wprawdzie obiektywna i niezależna od doświadczenia rzeczywistość, która powoduje w nas dane zmysłowe (impresje), ale o niej samej, ponieważ nie poznajemy jej bezpośrednio, nie możemy powiedzieć nic ponad to, że jest. Co więcej – przekonania tego nie możemy w żaden sensowny i niepopadający w błędne koło sposób uzasadnić. Realizm naturalny likwiduje źródło sceptycznych wątpliwości – zakłada bowiem, że nasze zdolności poznawcze zapewniają nam kontakt ze światem przedmiotów materialnych bez jakichkolwiek „pośredników”. Sukces ten ma jednak swoją cenę. Skoro mamy

bezpośredni dostęp do rzeczywistości, bezcelowe i bezsensowne staje się postulowanie istnienia świata, do którego dostępu nie mamy, tj. niezależnej od podmiotów poznających rzeczywistości samej w sobie. Do uzasadniania naszych przekonań nie jest już nam potrzebne spojrzenie z boskiej perspektywy, ponieważ bezpośrednio widzimy „jak się rzeczy mają”. Idea „widoku znikąd” jest też pozbawiona sensu, ponieważ nie jesteśmy nawet w stanie wyobrazić sobie, jak rzeczywistość widziana z takiej perspektywy miałaby wyglądać. Świat postrzegamy wprawdzie bezpośrednio, ale za to z wielu różnych perspektyw. Jego struktura zmienia się więc w zależności od punktu widzenia (czyli od przyjętego układu pojęciowego).

Jak pisze Putnam¹¹, pogląd, że mamy (możemy mieć) do czynienia z raz na zawsze ustaloną strukturą świata oraz że każde możliwe znaczenie słowa odpowiada dokładnie jednemu elementowi, jest „metafizyczną fantazją”. Źródło tej fantazji tkwi w powszechnym błędzie filozoficznym, polegającym na tym, że przyjmujemy, iż termin „rzeczywistość” odnosi się do *jednej* rzeczy – istniejącego niezależnie od nas *świata samego w sobie*. „Tymczasem to, co odpowiada pojęciu rzeczywistości, zmienia się zależnie od naszych potrzeb i możliwości poznawczych. [...] Świat, który interpretuje dla nas nasze słowa [...] jest światem magicznym”. Zdaniem Putnama nie sposób nawet uchwycić sensu tej fantazji.

Jak widać, najnowsze, „realistyczne” poglądy Hilarego Putnama, dotyczące rzeczywistości, jej charakteru i struktury, są nie tylko rozwinięciem, ale i (do pewnego stopnia) wzmocnieniem jego antyrealistycznego stanowiska.

Reasumując: główna teza realistyczna dotycząca rzeczywistości przedstawia się wedle Putnama następująco:

- (1) Ontologia świata (rozumianego jako obiektywna rzeczywistość *sama w sobie*) jest niezależna od aktywności podmiotów poznawczych.

Odpowiednio, główna teza koncepcji Putnama odnośnie do natury rzeczywistości brzmi:

- (1') Reprezentacja świata jest zależna od naszej aktywności poznawczej.

Dodatkowe tezy głoszą:

- (2) Ontologie wyłaniają się z reprezentacji.
- (3) Ontologie są zależne od aktywności podmiotów poznających.

A zatem:

- (4) Nie ma świata niezależnego od podmiotów poznających – świata *samego w sobie*¹².

¹¹ Hilary Putnam, *Sense, nonsense, and the senses. An inquiry into the powers of the human mind*, „The Journal of Philosophy”, t. 91, nr 9, s. 1994, s. 448–461, cytat podaję w tłumaczeniu T. Szubki za: Ryszard Wójcicki, *Realizm naturalny a zdroworozsądkowy realizm nakowy. Kilka uwag o najnowszych poglądach filozoficznych Hilarego Putnama*, w: U. Żegleń (red.) *Pragmatyzm i filozofia Hilarego Putnama*, s. 67–77.

¹² Zob. Damian Cox, *Realizm i wytwarzanie świata* (tłum. P. Czarnecki) w: Urszula Żegleń (red.), *Pragmatyzm i filozofia Hilarego Putnama*, Toruń 2001, s. 107.

Zgodnie ze stanowiskiem Putnama świat (*dla nas*) pojawia się w odpowiedzi na podejmowane przez nas działania, na nasze pytania i potrzeby poznawcze. Rzeczywistość zawsze ujmowana jest przez pryzmat jakiegoś schematu pojęciowego, w ramach którego poznajemy świat. Jest to wprawdzie *nasz* świat, ale należy pogodzić się z faktem, że jest to jedyna dostępna nam rzeczywistość i nie ma większego sensu zastanawianie się, czy istnieje gdzieś jakaś rzeczywistość „bardziej obiektywna”, transcendentna. Niedorzeczne jest też przekonanie, że świat posiada jakąś określoną, wpisaną weń niezależnie od naszej działalności poznawczej strukturę. Jako że to my, w ramach przyjętego schematu poznawczego i właściwej mu aparatury pojęciowej, ustalamy, jak „mają się rzeczy” w interesującym nas fragmencie świata, zatem to od nas także zależy, jaką strukturę nadamy rzeczywistości, ujmując ją w odpowiednią siatkę pojęciową. Putnam zakłada tym samym, że dostęp do rzeczywistości (do interesującego nas świadectwa pozwalającego na przykład na uznanie jakiegoś zdania za prawdziwe) jest ograniczony przez nasze możliwości i zdolności poznawcze. Nie jest to wprawdzie pesymistyczna wersja kondycji ludzkiej, ponieważ to, co ewentualnie mogłoby poza naszą zdolność rozpoznania wykraczać, traktowane jest na gruncie Putnamowskiej koncepcji jako hipostazowanie pewnych pojęć, do używania których przyzwyczaiły nas wrodzone skłonności naszego (ludzkiego) umysłu oraz tradycja kantowska. Niemniej jednak zarysowany tu Putnamowski pogląd na rzeczywistość cechuje się pewną skromnością. Nasze zdolności i możliwości poznawcze nie są doskonałe, a zatem nie zawsze możemy poradzić sobie z ujęciem w odpowiednie ramy interesującego nas fragmentu rzeczywistości, czyli z nadaniem mu określonej struktury. Rzeczywistość jest zasadniczo poznawalna, ale tylko do takiego stopnia, na jaki pozwalają w danym momencie okoliczności, i w zakresie ograniczonym przez możliwości naszego umysłu. Biorąc pod uwagę Putnamowską tendencję do eliminowania (z zakresu istotnych problemów filozoficznych) tezy o istnieniu rzeczywistości niezależnej od stanów epistemicznych podmiotów poznających, otrzymamy w konsekwencji twierdzenie, że *nasza* rzeczywistość, ta w której żyjemy i działamy, jest wprawdzie czymś intersubiektywnym, ale nie jest zdeterminowana pod każdym względem – są w niej *luki strukturalne* odpowiednio do luk w naszej wiedzy i możliwościach poznawczych.

Poglądy Hilarego Putnama dotyczące rzeczywistości, a raczej relacji, jaka łączy nas ze światem zewnętrznym, podsumować można, za Michaeliem Devittem, nieco przewrotnym biblijnym komentarzem: „Na początku było Słowo”¹³, czyli używając terminologii przyjętej przez Putnama – układ pojęciowy, za pomocą którego nadajemy rzeczywistości określoną strukturę. Taka interpretacja Putnamowskiej koncepcji rzeczywistości może skłaniać do wniosku, że jego poglądy są współczesną wersją idealizmu (transcendentalnego). Uważa tak na przykład Ta-

¹³ Michael Devitt, *Realism and Truth*, Princeton 1996, s. 235.

deusz Szubka¹⁴. Kwestia ewentualnego związku antyrealizmu (w wersji tu rozpatrywanej, a więc Putnamowskiej) z tradycyjnie pojmowanym idealizmem transcendentальnym nie przedstawia się jednak prosto.

Mianem idealizmu określa się zarówno stanowisko Berkeley'a, jak i poglądy Platona oraz Kanta. Idealizm, podobnie jak realizm i antyrealizm, ma zatem wiele form lub – używając metafory Putnama – wiele różnych twarzy. Wyróżnia się idealizm epistemologiczny, który głosi, iż umysł nie jest zdolny poznać rzeczywistości wobec siebie zewnętrznej, oraz będący jego konsekwencją idealizm ontologiczny, wedle którego rzeczywistość jest w taki lub inny sposób zależna od podmiotu poznającego. Forma tej zależności oraz to, co rozumie się przez pojęcie „zewnętrznej rzeczywistości”, określane są przez to, czy mamy do czynienia z idealizmem w wersji obiektywnej czy subiektywnej, immanentnym czy transcendentальnym. Subiektywny idealizm immanentny głosi, że umysł poznaje tylko swoje własne przeżycia (a zatem, że przedmioty fizyczne są jedynie układami wrażeń spostrzegającego je podmiotu), zaś tezą subiektywnego idealizmu w wersji transcendentальной jest, iż umysł poznaje tylko swoje własne konstrukcje (a więc, że przedmioty świata zewnętrznego są niczym więcej niż konstrukcjami umysłu)¹⁵.

Z wymienionych powyżej rodzajów idealizmu najbliższy antyrealizmowi w rozpatrywanej tu wersji faktycznie jest subiektywny (a właściwie lepiej byłoby napisać: *intersubiektywny*) idealizm transcendentálny. Wedle tej odmiany idealizmu podmiot poznający bierze czynny udział tyleż w poznawaniu, co w *konstruowaniu* przedmiotu poznania. Warunkiem koniecznym poznania przedmiotu jest ujęcie go w pewnego rodzaju siatkę (sieć) naszych form zmysłowości i intelektu. Wszystkie podmioty poznające (czyli my – ludzie rozumni) wyposażone są w taki sam zestaw czystych (apriorycznych) form zmysłowości i intelektu, co gwarantuje naszemu poznaniu obiektywny (intersubiektywny) charakter. Niemniej jednak to, co gwarantuje nam obiektywne poznanie przedmiotów świata materialnego, jednocześnie ogranicza naszą zdolność przedstawienia sobie rzeczywistości od umysłu niezależnej, a dodatkowo wprowadza pewien element relatywizmu (ontologicznego). Mamy dostęp jedynie do tego, co zostało ujęte w formy zmysłowości i intelektu, a zatem nie poznajemy świata „rzeczy samych w sobie”, a tylko konstrukcje własnego umysłu. Za światem materialnym opowiada się wprawdzie kryterium doświadczenia, ale to wcale nie znaczy, że przedmioty doświadczenia istnieją niezależnie od doświadczenia. Poza tym umysł posługuje się tylko takimi formami (układami pojęciowymi), w jakie został wyposażony. Gdyby był zorganizowany inaczej, operowałby innymi pojęciami, a zatem w konsekwencji skonstruowałby innego rodzaju przedmioty.

¹⁴ Zob. Tadeusz Szubka, *Antyrealizm semantyczny. Studium analityczne*, Lublin 2001, s. 57.

¹⁵ Zob. Kazimierz Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1949.

Antyrealistyczne poglądy Putnama określane są niekiedy mianem konstruktywizmu¹⁶, czyli stanowiska, wedle którego niezależna (od naszych władz poznawczych) rzeczywistość jest z zasady niedostępna. Świat, do którego mamy dostęp, jest konstruowany przez nas, za pomocą układów pojęciowych, w ramach których ów świat ujmujemy i poznajemy. Układy pojęciowe różnią się w zależności od decyzji dotyczącej ich wyboru, a zatem różnią się także odpowiadające im światy; przedmioty są rozmaicie ujmowane (interpretowane) w różnych układach pojęciowych. Istnienie świata jest zaś zależne od określonego układu pojęciowego, zatem istnieje tyle światów, ile możliwych metod jego konceptualizacji. W tego typu stanowisku w oczywisty sposób pobrzmiewają echa kantowskiego podziału na sferę niezależnego od nas, acz niepoznawalnego świata noumenów i poznawalnego, ale zależnego od podmiotów świata fenomenów. Gdyby nie było nas – podmiotów poznających posiadających zdolność ujmowania rzeczywistości przez pryzmat różnorodnych układów pojęciowych, nie byłoby przedmiotów, które w ramach większości uznawanych schematów pojęciowych traktujemy jako niezależne od naszej działalności poznawczej. Wszystko, łącznie z przedmiotami codziennego doświadczenia, jest konstrukcją naszego umysłu (czyli np. wynikiem takiego, a nie innego uporządkowania lub wartościowania).

Putnam utrzymuje iż świat zewnętrzny jest dostępny dla podmiotów poznających tylko w ramach wypracowanych przez umysł schematów pojęciowych. Nie możemy spojrzeć na siebie (nasze metody poznawcze) i świat z „metafizycznego” punktu widzenia, tj. „znikąd” – jesteśmy zawsze zanurzeni w jakimś układzie pojęciowym. Wedle Putnama świat nie składa się z gotowych indywiduów, które w momencie kontaktu z nimi oddziałują na nasz umysł. Bierzymy czynny udział w tworzeniu przedmiotów, ujmując świat z takiej, a nie innej perspektywy, przy użyciu tej, a nie innej siatki pojęciowej. Ontologia świata wyznaczana jest przez nasze decyzje pojęciowe. Wypadałoby zatem zgodzić się, iż koncepcja Putnama zasługuje na miano konstruktywizmu oraz współczesnej wersji transcendentalnego idealizmu.

Mimo to uważam, że Putnam nie powinien być zaliczany w poczet idealistów (w tradycyjnym – kantowskim sensie). Putnam nie twierdzi wcale, że przedmioty należące do dziedziny, którą *nazywamy* światem zewnętrznym, nie istnieją (tak jak je postrzegamy) lub że nie mamy do nich dostępu, choć oczywiście uznanie tego twierdzenia nie ma nic wspólnego z przyjęciem realistycznej tezy o istnieniu rzeczywistości wymykającej się schematom i układom pojęciowym, rzeczywistości całkowicie niezależnej (i być może niedostępnej) dla podmiotów poznających. Świat, o którym mówimy i który poznajemy (a zarazem w jakiś sposób konstruujemy) w ramach naszych schematów pojęciowych, *świat dla nas*, jest jedyną dostępną nam rzeczywistością, a zatem nie ma sensu postulowanie, nawet

¹⁶ Zob. Michael Devitt, *Truth and Objectivity*.

jako idei regulatywnej, istnienia jakiejś rzeczywistości samej w sobie, której nie konstruujemy.

Stanowisko Putnama określić można jako kompilację kantowskiego idealizmu (podmiot konstruuje, tworzy poznawane przedmioty w tym sensie, iż nadaje rzeczywistości określoną strukturę, ujmując ją w ramach jakiegoś układu pojęciowego) i wittgensteinowskiego nihilizmu w odniesieniu do problemów filozoficznych (nie mamy dostępu do rzeczywistości samej w sobie, więc nie ma sensu zaprzętać sobie nią głowy; jedyna rzeczywistość, która istnieje, to ta, w której żyjemy, działamy i którą możemy poznawać) oraz zdroworozsądkowego realizmu, który podpowiada nam, że to, jak postrzegamy świat, jest adekwatne do tego, jak rzeczy się „naprawdę” mają. Dla Kanta niepoznawalna rzeczywistość leżąca poza możliwym doświadczeniem była pojęciem granicznym, dla Putnama, podobnie jak dla Wittgensteina i Goodmana, jest pojęciem pozbawionym sensu. Putnam nie twierdzi, że nie możemy poznać czy też opisać niezależnej od umysłu rzeczywistości dlatego, że nasze zdolności poznawcze są ograniczone, a nasz umysł nie jest doskonały. Po prostu nie warto zastanawiać się, czy jest coś, co wykracza poza nasz (ludzki) sposób ujmowania świata. Mówiąc o „rzeczach samych w sobie” niezależnych od czyjegokolwiek poznania, po prostu nie wiemy, o czym mówimy¹⁷, ale to wcale wedle Putnama nie przekłada się na twierdzenie, że nie możemy mówić o obiektywnym świecie przedmiotów fizycznych i wiedzy dotyczącej tego świata. Stanowisko Putnama nie ma więc implikacji idealistycznych w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, co oczywiście nie znaczy, iż można zgodzić się z Putnamem, że zasługuje ono na miano *realizmu*.

Bibliografia

- Ajdukiewicz Kazimierz, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1949.
- Cox Damian, *Realizm i wytwarzanie świata* (tłum. P. Czarnecki), w: Urszula Żegleń (red.), *Pragmatyzm i filozofia Hilarego Putnama*, Toruń 2001, s. 107–115.
- Devitt Michael, *Realism and Truth*, Princeton 1996.
- Goodman Nelson, *Jak tworzymy świat*, tłum. M. Szczubiałka, Warszawa 1997.
- Goodman Nelson, *On starmaking*, w: McCormik (red.), *Starmaking. Realism, Anti-realism and Irrealism*, Cambridge 1996, s. 143–147.
- Grobler Adam, *Układy pojęciowe*, w: A. Grobler, *Prawda a względność*, Kraków 2000.
- Nagel Thomas, *Widok znikąd*, tłum. C. Cieśliński, Warszawa 1997.
- Putnam Hilary, *Modele i rzeczywistość*, w: Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, Warszawa 1998, s. 185–224.

¹⁷ Zob. Hilary Putnam, *Wiele twarzy realizmu*, w: Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, wyd. cyt., s. 364.

- Putnam Hilary, *Dlaczego świat nie jest wyrobem gotowym*, w: Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, Warszawa 1998, s. 225–262.
- Putnam Hilary, „Wiele twarzy realizmu”, w: Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, wyd. cyt., s. 325–430.
- Putnam Hilary, *Words and Life*, Cambridge 1994.
- Putnam Hilary, *Sense, nonsense, and the senses. An inquiry into the powers of the human mind*, „The Journal of Philosophy”, t. 91, nr 9, s. 445–517.
- Szubka Tadeusz, *Trzy formy współczesnego antyrealizmu*, „Kwartalnik Filozoficzny” XXVI (1), s. 5–33.
- Szubka Tadeusz, *Antyrealizm semantyczny. Studium analityczne*, Lublin 2001.
- Wieczorek Renata, *Antysceptycyzm Ludwiga Wittgensteina*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, rocznik VIII, nr 4 (32) 1999, s. 19–35.
- Wieczorek Renata, *Modele i rzeczywistość. Argument Hilariego Putnama na rzecz odrzucenia realizmu metafizycznego*, „Filozofia Nauki”, rok IX, nr 3 (35) 2001, s. 101–111.
- Wieczorek Renata, *Hilariego Putnama ostateczne (?) przewyższenie sceptycyzmu*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, rocznik 11, nr 1 (41), 143–155.
- Wittgenstein Ludwig, *Dociekania filozoficzne*, wyd. drugie, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2000.
- Woleński Jan, *Epistemologia*, tom III, *Prawda i realizm*, Kraków 2003.
- Wójcicki Ryszard, *Realizm naturalny a zdroworozsądkowy realizm naukowy. Kilka uwag o najnowszych poglądach filozoficznych Hilariego Putnama*, w: Urszula Żegleń (red.) *Pragmatyzm i filozofia Hilariego Putnama*, s. 67–77.
- Żegleń Urszula (red.), *Pragmatyzm i filozofia Hilariego Putnama*, Toruń 2001.

Reality according to Hilary Putnam

In this paper the author presents the realistic conception of the external world developed by Hilary Putnam. She also discusses Putnam's conception of the character and the role of reality as such.